Rok 2. № 42. Sosnowiec, wtorek 22 lutego 1927 roku. Cena numeru 20 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLTYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Wstrząsający wypadek w Jabłonnie

Dwóch zabitych, kilku rannych przy wybuchu granatu.

WARSZAWA, 21.2. Przerażający w swej grozie wypadek zdarzył się w sobotę w Jabłonnie podczas ćwiczeń z granatami ręcznemi kompanji pieszej 2 pułku saperów kolejowych. O godz. 11 rano, kiedy ćwiczenia były już ukończone, kompanja odmaszerowała, pozostawiając około 10 ludzi pod komendą chorążego Jagerowicza, którym wydano rozkaz, aby pozbierali rozsypane na ćwiczebnem polu łuski od granatów.

W chwili, kiedy kapral Rek, trzymając już w ręku kilka sztuk, podnosił z ziemi nowy granat, rozległ się ogłuszający huk.

Kapral Rek rozerwany został niemal na strzępy. Ciało jego w jednej chwili zmieniło się w bezkształtną masę, ociekającą krwią.

Prawie wszyscy żołnierze zostali ranni. Pole pokryło się ciałami żołnierzy, wijącemi się z bólu, pokrwawionymi i wzywającymi pomocy.

Chorąży Jagierowicz legł również bardzo ciężko ranny.

Na miejsce tragicznego wypadku zjawiły się natychmiast ambulanse, oddziały sanitarne i wyższe władze wojskowe.

Chorąży Jagierowicz przewieziony do ambulatorjum zmarł wkrótce w strasznych męczarniach. Pozatem jeszcze trzech szeregowców ciężko rannych walczy ze śmiercią. Pozostali z fatalnego oddziału, prawie wszyscy lżej lub ciężej ranni znajdują się w ambulatorjum w Jabłonnie.

Wyjazd posła niem. Rauszera do Berlina.

WARSZAWA, 21.2. (AW.). W związku z konferencją jaką odbył poseł niemiecki w Warszawie, Ulrich Rauszer z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, wyjechał w dniu dzisiejszym do Berlina, poseł niemiecki celem przedstawienia rządowi Rzeszy obecnego stanu rokowań i sytuacji politycznej.

Polscy parlamentarzyści jadą zagranicę w gościnę do Czechosłowacji i Francji.

WARSZAWA, 21.2 We środę 23 b m. wyjeżdżb zagranicę polska delegacja parlamentarna, złożona z 20 posłów i senatorów.

W skład delegacji wchodzą: ze związku ludowe-narodowego posłowie: Zdziechowski, Szebeko, Gościcki; Marylski, senatorowie Baliński i Kiniorski; z „Piasta"; pos. Kosydarski, i sen. Nowak; z Ch D. pos. ks. Wóycicki; z P. P. S. posłowie Niedziałkowski i Lieberman oraz sen, Posner; z koła żydowskiego pos. Reich; ze stronnictwa chłopskiego pos. Dąbski; z Wyzwolenia pos. Rudziński i sen. Januszewski; z chrześc.-nar. pos. Stroński i sen. Łubieński; z N. P. R. pos. Chądzyński, wreszcie pos. Thugutt. Delegacji towarzyszy sekretarz grupy parlamentarnej polsko-francuskiej p. Derwnicki

Pierwszym etapem w tej podróży będzie Praga, gdzie delegacja zatrzyma się we czwartek, aby odwiedzić parlamentarzystów czechosłowackich. Następnie delegacja uda się do Paryża.

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy.

WARSZAWA, 21.2 W związku z rozpoczynającą się sesją rady ligi narodów udaje się w początku marca do Genewy minister spraw zagranicznych Zaleski na czele delegacji, której skład zostanie ustalony w najbliższych dniach.

Książęta rosyjscy puszczają w obieg fałszywe pieniądze.

PARYŻ, 21.2 (AW) W Paryżu zanotowano w ostatnich czasach pojawienie się w obiegu wielkiej ilości fałszywych pieniędzy rosyjskich. Francuskiemu rządowi śledczemu udało się po wielu usiłowaniach uwięzić 20 rosyjskich emigrantów, którzy puszczali w obieg fałszywe pieniądze, m niemi podobno mają się znajdować dwaj z r odziny książęcej.

Sprawa przystąpienia polskich fabryk do kartelu stalowego.

PRAGA, 21.2. (AW.). W początkach marca w Düsseldorfie odbędzie się nowa konferencja związku producentów stali, na której definitywnie ma się rozstrzygnąc sprawa przystąpienia polskich fabryk do europejskiego kartelu stalowego.

Zwrot w polityce Kowna w stosunku do Polski?

BERLIN, 21.2 „Berliner Tageblat" donosi następującą sensacyjną wiadomość: Przebywająca obecnie w Berlinie, a obeznana dobrze ze sprawami polityki wschodnio-europejskiej osobistość posiada informacje, że w najbliższym czasie nastąpi decydujący zwrot w polityce Litwy wobec Polski. Litwa ma być rzekomo zdecydowana rozpocząć rokowania celem załatwienia wszystkich istniejących pomiędzy Polską a Litwą spraw spornych. Rząd litewski przedłożył komisji sejmowej dla spraw zagranicznych odpowiednie deklaracje, które zostały zaakceptowane. Deklaracje te prawdopodobnie zostaną przed jej odczytaniem w sejmie kowieńskim notyfikowane wszystkich przedstawicieli dyplomatycznym w Kownie.

„Berliner Tageblat" od siebie dodaje, że gdyby się informacje te miały sprawdzić, byłby to decydujący sukces dyplomacji angielskiej, chcącej oddawna pogodzić Litwę z Polską.

Profesorowie polscy wyjeżdżają do Włoch.

WARSZAWA, 21.2 (AW) W poselstwie włoskiem w Warszawie odbyło się dzisiaj przyjęcie wydane na cześć dwu profesorów polskich wyjeżdżających do Włoch dla wygłoszenia na tamtejszych uniwersytetach wykładów w charakterze profesorów zamiennych. Wyjeżdżają profesorowie dr. Zieliński i dr. Jurra Wzamian przyjeżdżają do Polski profesorowie uniwersytetów włoskich. W imieniu zebranych wygłosił przemówienie w języku włoskiem rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Kryniemiecki.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 21.II

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Giełda zbożowa.

Poznań, 21.II.

Żyto 39.25—40.25.
Pszenica 48.00—51.00.
Owies 29 25—30.25.
Ospa pszenna 27, żytnia 26.75—27.75.

Pokój czy wojna?

Sprawa pokoju wszechświatowego jest wciąż aktualną. Pracuje nad nią w pocie czoła liga narodów, politycy o niej rozprawiają i zapewniają się wzajem o pokojowych zamiarach, zwoływane są konferencje pokojowe, rozbrojeniowe, prasa nawołuje do zgody, a tymczasem...

A tymczasem ów światowy gołąbek pokoju z różdżką oliwną w dzióbku wygląda dziś, jak sęp krwiożerczy, ostrzący szpony, do nowego boju.

Co żyje bowiem na świecie, tęży swe siły i zbroi się w oczekiwaniu walki, która nadejść musi. Dlaczego ona nadejść musi, nie wielu zdaje sobie jasno sprawę, ogół jednak odczuwa instynktownie wiszącą w powietrzu burzę, takich bowiem zbrojeń, jak obecnie, nie było jeszcze na świecie.

Z codziennych niemal depesz wiemy o zbrojeniach się całej Europy, o traktatach i kontr-traktatach, których ostatecznym celem jest nie pokój, ale wojna.

Wielka Brytanja nie była nigdy dotąd w czasie pokoju tak militarną, jak obecnie.

Francja zbroi się ze zrozumiałej konieczności, gdyż ona stoi głównie na straży traktatu wersalskiego.

Niemcy zbroją się w tajonej nadziei odwetu.

Olbrzymie zbrojenia orzeprowadza Rosja, która poza rzekomymi porachunkami z sąsiadami, marzy jeszcze o światowej rewolucji.

Zbroi się wobec tego również Rumunja i Czechosłowacja, zbroją się państewka nadbałtyckie, nawet Szwecja wygotowała już plany potężnej floty wojennej.

Niesłychane wprost na ich siły, przeprowadzają zbrojenia Włochy, które przejęły się myślą Mussoliniego zamienienia Włoch w wielkie imperjum rzymskie.

Wskutek tego pospiesznie uzbraja się Jugosławja, która ostatnio pobudowała własne fabryki armat, broni ręcznej, amunicji, nawet aeroplanów, których budować będzie 200 rocznie.

Zbroją się z tradycyjnego zwyczaju państewka bałkańskie, zawsze skore do wojny — zbroi się nawet Szwajcarja, zawsze niepewna, czy fala ewentualnej wojny nie zahaczy o jej granice.

Europa zamieniła się w olbrzymią kuźnię machin wzajemnego mordowania się. Ale nie lepiej jest i na innych kontynentach.

Zbroi się Japonja, co i Stany Zjednoczone zmusza do pomyślenia o większych niż dotychczas zbrojeniach.

Chiny są wulkanem, który już wre i kipi, ściągając na się uwagę całego świata.

Zbroi się Australja ustawicznie śledząca żółte niebezpieczeństwo.

Zbroją się republiki południowej i centralnej Ameryki, zbroi się nawet czarna Afryka, której północna część zwłaszcza poważną odegrać może rolę w przyszłej zawierusze świa towej wobec coraz silniej rozbrzmiewających haseł pan-mahometańskich zbrojącej się również gwałtownie Turcji.

Gdzie więc spojrzeć, jawnie lub z ukrycia rządzi Mars, nowe dla świata gotując niespodzianki

Czyż wobec tego nie wyglądają na ironję wygłaszane hasła pokojowe?

Walka z żebractwem i włóczęgostwem.

Nowy projekt ustawy.

Ministerjum pracy i op. społ. opracowało projekt ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

W żadnym kraju na świecie nie można zaobserwować tak wielkiej liczby zawodowych żebraków jak w Polsce.

Zjawisko to jest rezultatem nietylko warunków ekonomiczny h, ale też tego, że w Polsce opieka nad nieszczęśliwemi, niezdolnemi do pracy osobami stoi na bardzo niskim poziomie. To też nawet bezrobotni w znikomym zresztą odsetku, są zmuszeni do zbierania jałmużny na ulicach, o ile nie są rejestrowani jako bezrobotni i nie otrzymują zapomóg rządowych.

Także kaleki nie są w Polsce pod opieką społeczeństwa i zmuszone są do wyciągania ręki. Do trzeciej kategorji należą żebracy zawodowi, którzy są zdrowi, posiadają często możność pracy, lecz traktują żebractwo, jak rzemieślnik swój zawód.

Projekt dzieli żebraków na te właśnie kategorje. Dla pierwszej kategorji przewiduje projekt utworzenie domów pracy dobrowolnej. Domy te będą zbudowane przez związki komunalne i każdy będzie mógł otrzymać w nich pracę jeśli posiada najmniejsze fachowe kwalifikacje. Za pracę otrzyma jedzenie i mieszkanie i trochę gotówki

Dla kalek mają być zbudowane specjalne zakłady i przytułki, tak jak istnieją dla ociemniałych. Utrzymywać te przytułki mają związki komunalne. Jeśli żebrak-kaleka będzie zatrzymany przez policję, zostanie odesłany do takiego przytułku. Jeśli zbiegnie, będzie karany aresztem dwutygodniowym. Jeśli zbiegnie powtórnie, kara będzie większa i może dosięgnąć 3 miesięcy.

Nader ostro traktuje projekt notorycznych żebraków Przedewszystkiem przewidywane są wielkie kary za zmuszanie dzieci do żebractwa, względnie za wykorzystywanie dzieci dla celów żebraczych. Zawodowy włóczęga, o ile zostanie zatrzymany, będzie odesłany do specjalnych przymusowych zakładów pracy. Ucieczka z takiego zakładu i powrót do żebractwa będzie surowo karany.

Kapitały potrzebne, celem urządzenia wymienionych domów dla żebraków wszystkich trzech kategoryj, mają być dostarczone przez związki komunalne.

Projekt ten zostanie wkrótce ogłoszony w formie dekretu.

Dzisiejsi maturzyści

Co mówią o nich profesorowie.

Wśród ogółu starszych inteligentów już dość dawno utarł się pogląd, że maturzyści obecnych gimnazjów naszych niewiele się w szkołach nauczyli.

Pogląd ten sprecyzował w swoim czasie obecny wicepremjer Bartel, obejmując tekę ministra oświaty. Słowa p. Bartla były tak druzgocące dla naszych gimnazjów, że posądzono go o przesadę.

Niestety jest to bolesna prawda.

Stwierdził to świeżo na zjeździe dyrektorów 600 gimnazjów państwowych prof. uniwersytetu warszawskiego p. Witwicki, który wręcz oświadczył, że dzisiejsi maturzyści nie są przygotowani do wyższych studjów.

Nie znają oni ani języków starożytnych, ani nowożytnych, nie znają historji, ba! nawet własnego języka nie znają i robią rażące błędy ortograficzne. Nie mają pojęcia o rysunkach i t. p. Tę gorzką prawdę uzupełnimy, dodając od siebie, że i o geografji większość maturzystów nie ma pojęcia, a niemal wszyscy nie piszą, lecz stawiają jakieś hieroglify lekarskie.

To też szłusznie przy końcu swych wywodów prof. Witwicki żąda, by matura dawała tylko pewne prawa obywatelskie, ale o prawie wstępu do wyższych uczelni, by decydował egzamin specjalny.

Urzędnicy budujcie sanatorja!

Po wybudowaniu sanatorjów, zakupujcie grunta pod cmentarze!

Z biedy, z nędzy, stałego niedojadania wśród funkcjonarjuszów państwowych wszelkich kategoryj, coraz większy procent zmuszony jest do szukania ratunku u lekarzy i do pobytu w sanatorjach. Oczywiście, pomoże to tyle, co umarłemu kadzidło, gdyż po krótkim pobycie w sanatorjum, trzeba znów wracać do codziennych trosk i do rujnowania organizmu, nie odżywianego należycie, bo niema za co. Ale tonący brzytwy się chwyta.

Więc pobudowali sobie sanatorja funkcjonarjusze policji, nauczycielstwo, kolejarze, a obecnie wszczęło podobną akcję stowarzyszenie urzędników państwowych.

Członkowie koła S. U. P. w Sosnowcu winni poprzeć tę akcję budowy letnisk i sanatorjów, podpisując odpowiednie deklaracje, przesłane już do wszystkich urzędów.

Wypełnione deklaracje zwracać należy sekretarzowi koła p. Indelakowi, Sosnowiec, kasa skarbowa

Jeżeli sejm będzie w dalszym ciągu zamykał oczy na niedolę pracowników państwowych, to ci zmuszeni będą myśleć wkrótce o taniem i dogodnem miejscu wiecznego spoczynku. W tym celu powstaną zapewne, na wzór komisyj letniskowych, komisje cmentarne, które będą kupować grunta pod cmentarze.

Podobno nauczycielstwo szkół powszechnych już myśli o tem poważnie.

Związek młodzieży komunistycznej z Grodźca

przed sądem w Sosnowcu.

W poniedziałek, dnia 21 bm. przed sekcją karną sądu okręgowego w Sosnowcu, w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Zukowski i Jankiewicz, zasiedli na ławie oskarżonych dwaj członkowie związku młodzieży komunistycznej w Grodźcu, Sączewski Ludwik, lat 22 i Głąb Władysław, lat 26 oraz młodociana adeptka komunizmu Weronika Sączewska, lat 19. Oskarżał prok. dr. Kwasik, bronił oskarżonych z wyboru adwokat Kowalski.

Na rozprawę powołano 8 świadków.

Akt oskarżenia zarzuca, że Sączewski Ludwik w dniu 1 maja na wiecu w Grodźcu wznosił okrzyki antypaństwowe krzycząc między innemi: „Niech żyje K. P. P.!" Następnie, że w dniu 15 maja zorganizował pochód robotniczy, który skierował do Wojkowic na kop. Jowisz, gdzie policja pochód rozpędziła. Temuż Sączewskiemu, Głąbowi i Sączewskiej zarzuca akt oskarżenia, że w nocy 24 na 5 września 1926 r. w święto młodzieży komunistycznej wywiesili na drutach telegraficznych sztandar komunistyczny. Nadto, Głąbowi, że w czasie pochodu w dniu 15 maja niósł transparenty z napisami, komunistycznemi. Naturalnie oskarżeni do winy się nie przyznają Oskarżony Sączewski tłumaczy się, że jest bezrobotnym, że okrzyków nie wznosił, jak również oświadcza, że znaleziony u niego pędzelek z tuszem, którym malował transparenty, służył mu do smarowania trzewików, gdyż, jak oświadcza, jest szewcem. Oskarżony Głąb oświadcza, że nie jest członkiem partji, a na wiec poszedł, jako działacz związków zawodowych.

Po obciążających zenaniach świadków, przewodniczący zamknął śledztwo sądowe, udzielając głosu oskarżycielowi publicznemu p. prok. drowi Kwasikowi.

W jasnem i rzeczowem przemówieniu prokurator wykazał winę oskarżonych i niebezpieczeństwo wynikające dla państwa z czynności oskarżonych.

Następnie przemawiał obrońca adwokat Kowalski, uzasadniając niewinność oskarżonych, poczem wygłosili ostatnie słowo oskarżeni prosząc o przychylenie się do wywodów obrońcy.

Komunista Sączewski z patosem oświadczył, że chce swe kości złożyć na wolności. Po ostatnim słowie oskarżonych sąd udał się na naradę.

O godz. 14 sąd ogłosił wyrok, skazujący: Ludwika Sączewskiego i Głąba Władysława na zamknięcie w więzieniu, zamieniającym dom poprawy na przeciąg 2 lat każdego, z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego; oskarżoną Weronikę Sączewską sąd od kary zwolnił.

Skazani wyrok przyjęli spokojnie.

Na sali publiczności mało.

— —

Sprawa przy drzwiach zamkniętych.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu, stanął w dniu wczorajszym Stefan Libera z Dąbrowy oskarżony o zgwałcenie p. Antoniny Broszkiewicz. Bronił oskarżonego adwokat Kowalski.

Rozprawa obfitowała podobno w bardzo pikantne i dyskretne szczególiki, których ze względu na tajność rozpraw podać nie możemy.

W konkluzji sąd okręgowy Stefana Liberę uniewinnił.

Tajemnica ponurego dworu nie jest już tajemnicą.

Współczucie dla redakcji „Kurjera Zachodniego“.

„Kurjer Zachodni“ i jego czytelnicy zostali dotknięci boleśnie wieścią, że tłumaczka „Tajemnicy ponurego dworu“, ukazującej się co tydzień w „Kurjerze Zach.“ zachorowała, wobec czego druk tej ciekawej powieści został chwilowo przerwany. „Kurjer Zach.“ obiecuje rozpocząć dalszy ciąg „Tajemnicy“ za tydzień.

Tymczasem, by zaspokoić ciekawość czytelników, dzielimy się z nimi radosną wieścią, że „Tajemnica ponurego dworu“ została szczęśliwie rozwiązana: Zła macocha wraz ze swym siostrzeńcem idą do więzienia, a pasierbica, ocalona przez swą pokojówkę, została żoną wybrańca serca.

Współczując szczerze redakcji „Kurjera Zach.“ i jego czytelnikom, sądzimy, że skoro już wiedzą od nas, jak się ta powieść skończyła, mogą bez zbytnich ceregieli przejść nad całą sprawą do porządku i zaprenumerować sobie „Expres Zagłębia“.

Dzielna kobieta nie ulękła się opryszków.

Krzykiem zmusiła ich do ucieczki.

W sobotę wieczorem do sklepu p. A. Biegańskiego w Modrzejowie, Rynek 3, wpadło dwuch opryszków i zażądało od znajdującej się w sklepie p. Walerji Biegańskiej pieniędzy.

Dzielna kobieta nie ulękła się się band tów i wszczęła alarm. Jeden z opryszków uderzył ją w piersi, ale na widok zbiegającej się publiczności, obaj zbiegli.

Na miejsce napadu przybył komendant pow. Strzelecki i kom. Hein, którzy zarządzili pościg natychmiastowy, uwieńczony dodatnim wynikiem, gdyż tegoż wieczoru schwytano jednego z nich. Jana Filipka z Libiąża. Drugim był Julian Pierzchalski z Mysłowic, który narazie pierzchnął, ale czując się osaczonym zgłosił się w niedzielę sam do policji.

Kronika.

KALENDARZYK.

Luty 22 Wt rek — Dziś Kated S. P. Jutro Piotra D. Wschód słońca 6.40. Zachód „ 5.01.

Z teatru.

„Pawie Oko“ w Sosnowcu.

„Tylko dla znawców“—świetna rewja w 3 częściach ukaże się jak zwykle w środę i czwartek po raz ostatni o 7,15 i 9.15. Najwięcej podobają się doskonałe inscenizacje „Gabinet pana marszałka“, „Tryptyk cygański“, skecz Pod kanapą“, oraz „Nowinki“ Boya.

Wypłaty bezrobotnym pracownikom umysłowym. Ponieważ minister pracy i op. społ. zezwolił na m-c luty wypłacić zapomogi bezrob. prac. umysł. w/g starych zasad, zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości bezr. prac. umysłowym, ze wypłaty odbędą się w dniu 24 b. m. o godzinie 16 ej w lokalu P.U.P.P. w Sosnowcu (Piłsudskiego 16), począwszy od Nr. 600 wzwyż i tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, który wyczerpali akcję ustawową, a obecnie posiadają prawo do pobierania akcji doraźnej.

W dniu 28 b. m. od Nr. 301 do Nr. 450.

W dniu 1-go marca od Nr. 451 do Nr. 600.

W razie niewyczerpania całkowitych kredytów o dalszych wypłatach nastąpi oddzielne zawiadomienie

Wypłaty z upoważnienia uwzględniane nie będą.

Już się likwidują! „Gaz. Kielecka“ donosi, że sekretarjat wojewódzkiego zarządu partji pracy w Kielcach został po krótkich i nawet lekkich cierpieniach zlikwidowany.

Widocznie Kielce nie dadzą się brać tak łatwo na kawały, jak Sosnowiec.

Walka z bezrobociem. W związku z notatką naszą o odbytej w Będzinie konferencji przedstawiciela samorządu powiatowego i miast w sprawie bezrobocia, zaznaczamy, że celem konferencji tej było możliwie ścisłe zbadanie, ilu bezrobotnych znajdzie zajęcie w czasie najbliższym przy robotach miejskich i sejmikowych.

U metalowców. W lokalu przy ul. Racławickiej 3 w ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie robotników przemysłu metalowego pod przewodnictwem p. Koniecznego. Referat o sytuacji obecnej w państwie wygłosił wice-prezydent Jarża, poc em odbyła się ożywiona dyskusja. Zebranie trwało 3 godz.; obecnych było 60 członków związku.

Z wolnych związków zawodowych. W ub. niedzielę odbyło się zebranie członków wolnych zw. zawodowych w Sosnowcu w sali kina Momus. Sekretarz związków p. Łukawski wygłosił referat o związkach zawodowych i ich zadaniach w dobie obecnej w Polsce w obecności 60 osób.

Wojskowa zabawa taneczna. Dnia 1 marca br. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu, pod protektoratem ppułkownika Karola Bloka i prezydenta miasta Aleksego Bienia, urządzają podoficerowie PKU. Sosnowiec zabawę taneczną, urozmaiconą niespodziankami. Między innemi współudział przyrzekli pp. artyści scen miejscowych. Orkiestra 23 p. a. p. Bufet obficie zaopatrzony we własnym zarządzie. Początek zabawy o godz. 8 wiecz. Ceny biletów wstępu po 2 i 3 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje komenda garnizonu Sosnowiec, ul. Nowa, pokój 10. Oficer placu. Zabawa ta, jako pożegnanie tegorocznego karnawału zapowiada się doskonale. Czysty dochód przeznaczono na budowę „Wiosek Kościuszkowskich“ dla wdów i sierot po b. żołnierzach.

Ze związku drukarzy. W niedzielę ubiegłą odbyło się roczne zebranie członków związku drukarzy i pokrewnych zawodów przy udziale 60 osób. Po sprawozdaniu rocznem poruszono sprawę połączenia się ze związkami w Bielsku i Katowicach i odchodu 10-lecia związku w r. b. Następnie uchwalono wynagrodzenie dla zarządu, mówiono o konieczności budzenia większej solidarności wśród kolegów i nieprzyjmowaniu pracy bez wiedzy zarządu.

W końcu wybrano nowy zarząd, do którego weszli: pp. Stanisław Jarzyński, Józef Siewniak, Józef Chajewski, Aleksander Lewiński, Lejbuś Rotfeld, Józef Bazior i Mieczysław Fijołek.

Nagły zgon. Zdzisław Wojtych, lat 40, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Wysokiej Nr. 4, wracając do domu w niedzielę o godz. 10 wiecz. zmarł nagle, prawdopodobnie na serce.

Rytualny ubój drobiu. Województwo kieleckie poruszyło sprawę rytualnego uboju ptactwa domowego.

Dochód z tego źródła powiększa środki gmin żydowskich. Województwo jest zaś zdania, że rytualny ubój drobiu winien się odbywać w rzeźniach, gdyż statystyka wykazuje, że rytualny ubój nie zawsze odbywa się dla własnego spożycia, gdyż taki Chmielnik naprzykład wywiózł koleją w grudniu r. ub. 120 tys. kg. bitych gęsi. Ciekawa rzecz, jak ta sprawa będzie załatwiona ostatecznie.

Chleb staniał! Zgodnie z przewidywaniami „Expresu Zagłębia“ wczoraj komisja cennikowa przy magistracie m. Sosnowca obniżyła cenę mąki i chleba, mianowicie: mąki 70 proc. na 58 gr., a 50 procentowej na 64 gr. za kg. Od dziś więc chleb kosztować będzie z mąki lepszej 60 gr., a z ciemniejszej 54 gr. kg., czyli o 2 gr. mniej na kilogramie.

Pasażer, który kradnie. Policja zatrzymała na st Częstochowa Niemczyka Stanisława ze Sławkowa, który, jadąc koleją, skradł gdzieś po drodze z wagonu całą sztukę materjału. — Wdrożone zostało dochodzenie

Nawet nie wie, gdzie. W ub. sobotę niejaki Ludwik P. z Katowic przyjechał do Sosnowca, aby się zabawić. W tym celu udał się z nieznaną sobie kobietą i jej matką do ich mieszkania i tam uraczywszy się wódką, stracił przytomność. Odzyskał ją dopiero w komisarjacie policji, gdzie zameldował, że zginęło muj czy też skradł mu ktoś 130 zł., okulary i kołnierz barankowy.

Policja przeprowadza dochodzenie.

Kto chce mieć Forda, ten musi go sobie kupić sam, a nie dać się naciągać oszustom z pod ciemnej gwiazdy, którzy przyjechali aż z Łotwy i naciągają naiwnych, wpychając im bilety na loterję, na której można wygrać samochód. Jest to oszustwo, przed którem ostrzegamy łatwowiernych, zwanych frajerami.

... i będą mieli ostatki! Nocy ubiegłej nieznani złodzieje zakradli się do sklepu przy ul. Narutowicza Nr. 20 w Sosnowcu i zabrali wędliny, kiełbasy, 60 kg. schabu, 30 kg. różnych wędlin, 33 kg. mięsa wołowego, wreszcie 3 fartuchy, biały kaftan i gotówkę 10 złotych.

Sklep ten jest własnością p. Antoniny Borchulskiej, zam. przy ul. Śląskiej Nr. 5.

Powiła dziecię w bramie. Do komisarjatu policji w Sosnowcu, Wiśniewska Stanisława (Czysta 3) przyprowadziła Wiśniewską Rozalję (Chmielna 2), która odbyła poród w bramie domu. Chorą kobietę i martwe zwłoki dziecka odwieziono do szpitala na Pekinie.

Drobna kradzież w Sosnowcu. Stanisławie Borycównej, Dekierta 1, skradła Tola Zygmuntowicz z Sielca sweter i sakiewkę, wartości 25 złotych.

Matki, pilnujcie córek!

Znów zaginęły dwie dziewczynki.

Stale powtarzające się od pewnego czasu znikanie młodych, nawet b. młodych dziewcząt nasuwa podejrzenie, że w Zagłębiu muszą znów grasować handlarze żywym towarem, którzy przed wojną mieli swą centralę wywozową w Sosnowcu.

W d. 16 b. m. wyszła z domu przy ulicy Kossaka 12 w Sosnowcu 11-letnia Leokadja Czakowska, uczennica szkoły powszechnej i dotychczas nie wróciła.

W d. 19 b. m. zginęła znów 13-letnia Irenka Mioska, zam. przy ul. Wawel 2, uczennica szkoły powszeechnej przy kop. Renard.

Poszukiwania rodziców nie dają wyniku, wobec czego zwrócili się o pomoc do policji.

Fakty powyższe powinny skłonić rodziców do zwracania baczniejszej uwagi na to. gdzie i z kim córki ich wychodzą co wrazie nieszczęścia moze przyczynić się do znalezienia zaginionych.

Przygoda zagłębiaka w Warszawie

Co użył, to użył, ale go okradli i wyrzucili za drzwi.

„Expres Poranny“ opisuje następującą ciekawą historyjkę, którą dla nauki ewentualnych naśladowców zamieszczamy poniżej:

Zamieszkały w Zagłębiu Dąbrowskim p. Ignacy Balkowski, z zawodu inżynier architekt, przyjechał na kilka dni do Warszawy, by odetchnąć wielkomiejskiem powietrzem.

Przechadzając się wczoraj po Krakowskiem Przedmieściu, poznał **zawodową kokietkę,** pannę Stasię Pawlikowską (bez adresu).

— Chodźmy na kawę do wuja — zaproponowało dziewczę.

— Cóż to za wuj?

— Ach to złoty człowiek!

I panna Stasia zaprowadziła inżyniera na ulicę Brzozową Nr. 20.

Wuj miał wprawdzie minę **skończonego nicponia,** ale okazał się niezwykle goś-

cinnym gospodarzem. Przygotował kawę i postawił na stole kilka gatunków likieru, któremi manipulował tak sprytnie, że gość upił się wkrótce i zasnął na kanapie.

Gdy po pewnym czasie otworzył oczy, poczuł, że z kieszcni

skradziono mu

portfel z gotówką. Panny Stasi już w mieszkaniu nie było. Oczywiście inżynier narobił gwałtu. A wtedy „wujaszek“ złapał go wpół, silą wyrzucił do sieni i na pożegnanie zawołał:

— Jazda! bo wszystkie kości poprzetrącam!

Poszkodowany udał się pod opiekę komisarjatu. Ustalono, że „wuj“ jest znanym złodziejem kieszonkowym, Henrykiem Kokietem.

Aresztowano go Stasia, która niewiadomo gdzie się ukryła, jest poszukiwana przez policję.

„Tylko dla znawców“.

I znowu musimy zanotować rzetelny sukces „Pawiego Oka“. Ostatnia rewja rzeczywiście jest tylko dla znawców. Wszystkie numery bez wyjątku doskonałe.

Inscenizacja „Tryptyk cygański“ nadaje się do teatrów stolicy. I pod względem dekoracyjnym, efektów świetlnych — jak również wykonania. Ślicznie brzmiał głos p. Radwan, z cygańskim iście temperamentem tańczył p. Jonny. Bardzo dobra inscenizacja „Gabinetu Pana Marszałka“, kuplety zaś premjera świetne.

Artystycznie wykonane „Nowinki“ Boy'a zasługują na szczególne wyróżnienie. „W ciszy klasztoru“ akt taneczny do muzyki Adama Wieniawskiego — dobry w pomyśle. Solowe występy nagradzane są burzą oklasków. Lwią część jak zwykle zbiera J. Oleniecka za doskonałą piosenkę Ortyma „Powtórz jeszcze raz, lecz teraz sam“.

Należy szczerze powinszować p. Ortymowi za pełną sukcesu jego współpracę w obecnej rewji. Wszystkie inscenizacje jego pomysłu, teksty polskie i oryginalne piosenki jego pióra. Dodaje do tego świetną i dowcipną conferenciate i pełną finezji grę—śmiało możemy zaliczyć go do grona artystów — autorów godnych sceny stołecznej. Dyrekcja „Pawiego Oka“ powinna cenić jego pracę tak bardzo produkcyjną i tak uniwersalną, gdyż tak, jak Oleniecka jest okiem „Pawiego Oka“—tak p. Ortym jest duszą tego sympatycznego teatru.

Wogóle wrażenie jaknajbardziej dodatnie. Program bardzo obfity i artystyczny. Wszyscy pozostali wykonawcy, a więc pp. Tarnawska, Gert i Jonny, Orwid i Kubiński rzetelnie przyczynili się do powodzenia rewji.

Publiczności dużo, a oklasków jeszcze więcej.

T. P.

Śmierć 19 gości weselnych.

Potruli się spirytusem denaturowanym.

Podczas wesela we wsi Rekosiewszczyźnie, pow. mołodeczeńskiego, goście pili spirytus denaturowany.

Nazajutrz po nadzwyczaj wesołej libacji w strasznych męczarniach zmarło 13 osób, 12 zaś w stanie beznadziejnym walczyło ze śmiercią, nie licząc tych, którzy nieco słabiej się zatruli. Izba, w której odbyło się wesele, przedstawia wstrząsający widok. Jak nam ostatnio donoszą wczoraj znów

zmarło 6 uczestników

tragicznego wesela.

Pozatem 14 osób w stanie groźnym znajduje się jeszce w szpitalu w Mołodecznie. Należy zaznaczyć, że wesele odbysię w mieszkaniu matki panny młodej, Marji Esmanowiczowej.

Dochodzenie ustaliło że spirytus dla oszczędności kupiony był w sklepiku Jana Sopoćki, którego aresztowano. Ze wszystkich uczestników ocalała pani a młoda, która wódki nie piła. Pan młody, 26-letni Nestor Liszko, mimo energicznych zabiegów zmarł w szpitalu.

Tragiczne zakończenie balu.

Zabójstwo ppor. Szutinasa.

12 lutego wiecz. w Ostrogu Wołyńskim w koszarach 19 p. ułanów panował niezwykły ruch. Szykowano się do wielkiej uroczystości. Za trzy godziny niespełna miała się rozpocząć niezwykła uroczystość. „Bal ułański“. Wszyscy byli zajęci. Brać ułańska biegała... jak na koniu. Ułani chcieli się zabawić wesoło. Wybiła dziesiąta. Na salę zaczęli się schodzić goście.

Por. Berdowski i ppor. Szutinas byli przyjaciółmi, chcieli się zabawić.

Warunki sprzyjały. Por. Berdowski pił dużo, ppor. Szutinas mniej, ale zato bawił się więcej. A kiedy działo oficerowie zamierzali urządzić wspólne śniadanie. Zaproszono przyjaciół. W trakcie śniadania ppor. Szutinas podobno obraził przyjaciela Berdowskiego (podobno—bo jeszcze trwa śledztwo). Berdowski, choć pijany, zażądał od przyjaciela, by ten obrazę odwołał. Ten nie zgodził się.

Obrażony odwołał przyjaciela S. do bocznej sali i tam... wystrzałem z rewolweru, wymierzonym w lewą skroń, położył go trupem.

Przerwała się zabawa. Zamilkła muzyka. Na sali zagościła śmierć.

Komisja śledcza z Lublina na czele z kpt. K. S. Staniszewskim przeprowadziła dochodzenia i dokonała ekshumacji zwłok zabitego.

Por. Berdowskiego aresztowano.

Czarownik i czary pod Warszawą.

Rzuca uroki, rozsyła w pudełkach djabłów.

Zamieszkała na Ochocie Marja Nadolna (Tarczyńska 2), złożyła 23-im komisarjacie dziwną skargę.

Przed paroma tygodniami p. Nadolna wyrażała obawę, że szwagier jej Michał Nadolny, knuje

piekielny spisek

i ma zamiar rzucić na nią urok. Obwiniała go o praktyki czarodziejskie, w skutek których kilka osób miało srodze ucierpieć. Dwie kobiety zachorowały rzekomo na padaczkę, jednej wyrósł

na głowie kołtun,

kogoś „skręciło“, a innemu oczy stanęły kołem i patrzą stale w niebo.

W ubiegłą sobotę p. Nadolna przybiegła z płaczem do komisarjatu.

— Rzucił na mnie urok! — krzyknęła — przysłał mi

djabła w pudełku!

Ponieważ za nic w świecie nie chciała wziąć do ręki podejrzanej paczki, wysłano posterunkowego.

Było to niewielkie pudełko z dykty gęsto nabite gwoździami i

okręcone drutem

miedzianym. Przodownik Babańczyk, kuprzerażeniu niewiasty, otworzył je scyzorykiem i wytrząsnął zawartość na biurko.

Ze skrzyneczki wyleciały trzy zardzewiałe ufnale, okopcona

czaszka kota

czy też królika, jakiś żółty proszek w papierku, kilka splecionych włosów, kawałek smoły, zasuszony nietoperz i krwią nabazgrany list tej treści:

„Przydę do ciebie wkrótce, **Lucyper, książę piekielny“.**

Pani Nadolna jest tak tem przejęta, iż lęka się wracać do domu. Błaga o ustawienie w jej pokoju warty policyjnej dla obrony przed djabłami. Natomiast komisarjat usiłuje zbagatelizować

niebezpieczeństwo

Przodownik Babańczyk poradził zdesperowanej kobiecie, by dokoła swego łóżka nakreśliła elipsę kredą święconą. Szwagier czarnoksiężnik ma być poddany przesłuchaniu.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.